Rozmaitości.

W Srodę Nro. 16. 6. Sierpnia 1817.

Kantata

napisana przez Jana Nepomucena Kamińskiego, Dyrektora Tetru Polskiego, a śpiewana przez Aktorów Polskich dnia 18go Lipca w obecności Nayiaśnieyszych Cesarstwa Jchmość Austryackich w Teatrze Lwowskim.

Był Rzym wielkim za Trajana,
Za Cezarew robił dziwy,
Pod Tytusem był szczęśliwy,
Bo miał Oyca, lecz nie Pana.
Te boskie Tytusa wzory,
Jakże wiernie naśladuie
Ten, co teraz nam panuie,
Nasz Franciszek, Tytus Wtory!

Nie iest wielkim kto celował
Przez to, że wiódł krwawe boie;
Większym ten iest kto zbudował,
Niż ów, który zburzył Troię.
Nikłe daie Mars wawrzyny,
Bo ich ludzkość nie uświęci,
Lecz Franciszka świetne czyny,
Będą wiecznie w iey pamięci.

W Nim to niebo przykład dało,
Jak cnót wielkich tron wymaga,
Często na nim iest za mało,
Gdy iest dzielność i odwaga.
Nieść dla szczęścia swoich Ludów
Własne szczęscie, a z ochotą,
To należy iuż do cudów,
To Franciszka pierwszą cnotą.

On nie szuka takiey sławy,
Która ludzki ród zagładza,
To dla Niego wawrzyn krwawy,
Z Jego sercem się nie zgadza.
Podbić serca swoich Ludów,
Bydź ich Oycem i kochaniem,
To cel pierwszy Jego trudów,
To Franciszka iest staraniem.

Aby hoyniey swoie dary
Mógł na każdą zlać krainę,
Przybrał Bóstwo do swey pary
Nayiaśnieyszą Karolinę;
Która iak łagodne słońce
Wszędzie łask promienie sieie,
Zwiedza Kraiu wszystkie końce,
By dać życie i nadzieie.

Roberta Adamsa żeglarza Amerykańskiego pamiętne przypadki, i pobyt onegoż na brzegach Afryki i wewnątrz tego Kraiu od roku 1810, do 1814.

(*Ciąg dalszy.*)

Soudenny iest mała wioska, zamieszkana przez Murzynów, otoczona niskiemi krzakami i leżąca w pobliskości wązkiego potoczku. Domy są z gliny, a dachy z małych patyków, nalepionych gliną. Otóż w sąsiedztwie tey wioski kryła się pomiędzy krzaki i pagórki horda Maurów, robiąc zasadzkę na mieszkańców oneyże; iakoż schwytała iedną kobietę z dziecięciem na ręku i dwoma chłopcami, przechodzącą się z niemi w pobliskości wioski.

Kryiąc się tak ieszcze ci Maurowie ze cztery lub pięć dni, i leżąc wszyscy iednego wieczora na ziemi dla wytchnienia, napadnięci zostali blisko od pięciudziesiąt Murzynów, uzbroionych w szpady, łuki i strzały, którzy ich obskoczyli, poymali i do tey wsi zaprowadzili, nie doznawszy ze strony Maurów naymnieyszego odporu. W nocy stało przy nich na straży do sto Murzynów. Dnia następuiącego stawiono ich przed Naczelnikiem Murzynkim, który kazał ich wszystkich osadzić w więzieniu. Mieysce do tego przeznaczone było otwarte, obwiedzione parkanem lepionym z gliny i sześć stóp wysokim, tak, iż Maurowie, pomimo tey ścisłey straży, mogliby byli z łatwością uciec, gdyby im nie było tchórzostwo na przeszkodzie. Tam więziono ich ze trzy lub cztery dni, aby ich, iak się potem okazało, zaprowadzić do Tombuctoo, stolicy Króla.

Znakomitsi mieszkańcy Soudenny odziani byli w kaftany z niebieskiego nankinu, lecz nie mieli ani obuwia, ani kapeluszów lub za-

Przydatek do numeru 125go gazety Lwowskiey.

)(

wołów, wyiąwszy Naczelnika wsi, który nosił czasami zawóy niebieski, i miał na kaftanie pewny gatunek haftu złotego nakształt naramiennika, dla odznaczenia godności swoiey. Niektórzy z towarzyszących mu Urzędników mieli też same ozdoby, lecz te były węższe; ich bronią były strzały i łuki cztery stopy długie z cięciwą ze skóry zwierzęcey; łuki miały może półtory stopy długości, lecz były bez piór z tyłu. Cwiczyli się często Murzyni strzelaniem z nich do celu, gdzie w odległości piętnastu do dwudziestu łokci, rzadko kiedy chybiali.

Pomieszkania ich wewnątrz składały się z izby i nie miały innych sprzętów, lub naczyń, iak miski drewniane, i z trawy rogóżki. Mieszkańcy nie maią nigdy w domu ognia. Pospólstwo nosi wełniane koce, które kupuie od Maurów. W kilka dni potem poprowadzono poymanych do Tombuctoo, pod strażą sześciudziesiąt ludzi uzbroionych, maiących z sobą ośmnaście wielbłądów i dromedarzów.

Pierwszych dni dziesięć uszli piętnaście do dwudziestu mil Angielskich dziennie, biorąc się ku wschodowi; więźnie i Murzyni szli piechoto; Officerowie iechali na wielbłądach lub dromedarzach, po dwoch na iednym; poymani sądzili powszechnie, że będą straceni; kilkunastu Maurow starało się uciec, ale naprożno, a za karę ścięto w iedney wiosce, przez którą przechodzili, 14stu Maurom głowy, i dla przykładu i odstraszenia reszty, powieszono wielbłądowi na szyi iedną z głów ściętych, którą niósł przez trzy dnie dopóki gnić nie zaczęła tak dalece, że ią odrzucić musiano. W tey wsi mieli Murzyni kulce nie tylko w uszach, ale także i w nozdrach. Zatrzymawszy się tam ze dwa dni, udali się potem w drogę z północy na wschód, a idąc po dwadzieścia mil (Angielskich) dziennie, stanęli we czternastu dniach w Tombuctoo.

Skoro nadciągnęli do Tombuctoo, stawieni byli zaraz wszyscy więźnie przed Królem, który rozkazał Maurow wtrącić do więzienia, Adamsa zaś i towarzysza iego (Portugalczyka) młodzieńca maiącego lat ośmnaście, wziął do pomieszkania swoiego, iako osobliwość, gdzie zostawali ciągle przez cały czas pobytu swoiego w Tombuctoo. Na początku przybycia ich, zwykła była Królowa siadać naprzeciwko nich wraz towarzyszkami swoiemi, i uważać ich godzinami. Obchodziła się z nimi z wielką uprzeymością, i częstowała ich chlebem pieczonym w popiele.

Ten Król, który się Woollo nazywał, iako też Królowa Fatyma, mieli już siwe włosy. Królowa była nadzwyczey tłustą; miała na sobie suknią z niebieskiego nankinu, tkaną złotem na ramionach i około piersi, tudzież pas z teyże samey materyi, która właśnie tylko powyżey kolan sięgała. Suknie innych kobiet, chociaż mniey miały ozdób, były iednakże tego samego kształtu; spodnic nie miały, i taką zachowywały przyzwoitość, gdy siedziały, żeby równie i nago chodzić były mogły. Stróy na głowie Królowey był zawóy z niebieskiego nankinu; iednakże wdziewała go tylko z okoliczności iakowych uroczystości, lub kiedy gdzie wychodziła; pospolicie zaś ubrane miała włosy kostkami białemi czworograniastemi, nakształt kostek do gry używanych, nosiła złote kulce, i mnóstwo naszyynikow, które częścią były ze złota, częścią zaś farbowone; poniewaź zaś nie miała trzewików, przeto podeszwy u iey nóg były tak twarde, iak kopyta. Czasem wdziewała Królowa pod suknię niebieską szatę musslinową, białego lub czerwonego koloru. Farbę czerwoną do tey materyi robią z soku korzenia czerwonego, które rośnie blisko miasta na półtora stopy wysoko. Adams powiada, iż nie widział ani Królowey, ani też kogo innego w iedwabnym ubiorze; gdyż, chociaż Maury wprowadzaią niektóre towary iedwabne, przecież ie w Tombuctoo tylko za artykuł handlu zagranicznego poczytuią.

Ubior Króla był równie z nankinu niebieskiego, tkany złotem w kształcie kaftana z naramiennikami złotemi i szeroką szarfą, rόwnie złotem przerabianą. Nosił czasem zawóy na głowie, lecz częściey pokazywał się z odkrytą głową. Gdy się przechadzał po mieście, wyprzedzał zawsze o kilka kroków swóy orszak. Poddani iego witali go nachyleniem głowy i ciała, lub dotykaiąc się głowy iego rękami, a potem całowaniem ręki iego. Kiedy przyymował Poddanych w swoim pałacu, siedział na posadzce, a oni witali go wtenczas iedynie pocałowaniem ręki. Pałac Królewski wystawiony iest z gliny i trawy, a naturalny kolor tych materyałów nie ma inney farby; zawiera on w sobie ośm do dziesięciu małych izb na równey ziemi, i obwiedziony iest murem, wystawionym z tegoż samego materyału.

Obszerność wewnątrz tego muru, wynosi pół morga ziemi. Kupiec przywożący towary do miasta, obowiązany iest złożyć ie pierwey w tem mieyscu, aby ie Król wprzódy widział, a nawet, iak się opowiadaiący Adams domyślał, aby podatek za nie odebrał. Wszystkich służących dworskich i osób z orszaku Króla, otaczaiących go przez dzień cały, będzie ze trzydziestu, któ-

rzy uzbroieni są częścią w pałasze, częścią w łuki i strzały.

W iedney izbie sprzętów w domu Królewskim, powieszonych było se dwadzieścia strzelb, na pozór fabryki Francuskiey; lecz nie widział Adams nigdy, aby ich używano.

Adams i towarzysz iego, byli ieszcze czas długi po przybyciu swoiem przedmiotem powszechney ciekawości, a niektóre osoby podeymowały kilkodniową podróż dla widzenia onych. Maury zostawali pod ścisłym dozorem; wszakże wolno było odwiedzać ich Adamsowi i towarzyszowi iego. W sześć może miesięcy wykupiło ich z tamtąd towarzystwo Mauryyskich kupców, handluiących tytunem. Wypuszczono ich zaś za pięć wielbłądów naładowanych tytunem. Zdawało się, że ci Maurowie byli bardzo dobrze znani w Tombuctoo, zwykli byli albowiem przyieżdżać tam każdego roku w interessach handlowych.

Tombuctoo leży na równinie; w odległości blisko dwuchset łokci ze strony połodniowo wschodniey od miasta, płynie rzeka La Mar Zahrah. Miasto będzie takiego obwodu, iak Lizbona; domy nie są ani w ulice stawiane, ani też podług inney iakiey linii; dla tego też to miasto, w stosunku obszerności swoiey, daleko mniey mieści w sobie mieszkańców, iak miasto Europeyskie podobnegoż obwodu. Domy stawiane są w czworogran z dylów, gliny i trawy, i maią dachy płaskie z tego samego materyału; izby i izdebki stoią wszystkie na gołey ziemi, i nie maią innych naczyń lub sprzętów, iak dzbany gliniane, miski drewniane, i rogożki plecione z trawy, które mieszkańcom służą na nocny spoczynek. W całem mieście nie ma domu murowanego, lub inney iakiey budowy.

Rzeka La Mar Zahrah, pod Tombuctoo, iest prawie trzy ćwierci mili (Angielskiey) szeroka, i płynie w kierunku południowo-zachodnim, w odległości dwóch mil od miasta, między dwoma górami tey wielkości, iak widział Adams góry w kraiach Barbaryyskich. Rzeka ta nie iest bystra, i w tem mieyscu nie iest szersza nad pół mili Angielskiey. Woda w tey rzece iest nieco słona, ale przecież piią ią mieszkańcy, ponieważ, iak Adams sądzi, nie ma żadnych źródeł koło Tombuctoo. Okręty tych mieszkańców są to łodzie rybackie, z których naywiększa, ma 10 stóp długości i mieści trzech ludzi. Robią ie z wydrążonych drzew figowych, wyściełaią trawą, i kieruią niemi za pomocą wioseł, maiących sześć stóp długości. Rzeka ta obfituie bardzo w ryby, które są długie, czerwone, maiące zęby, i podobne do łososiów; Adams utrzymuie, że to iest ten sam gatunek, który nazywaią w Nowym-Yorku: Owcza głowa. Gotuią ie, lecz nie wyymuią wnętrzności.

Nayprzednieysze owoce w Tombuctoo, są orzechy kokosowe, daktyle, figi, ananasy, i pewien owoc słodki, wielkości iabłka, z pestką w środku, maiącą kształt i wielkość pestki śliwowey. Owoc ten ceniono wysoko, i chowano go dla Rodziny Królewskiey z powodu, że był rzadki. Liście iego były podobne do liścia brzoskwiniowego.

Z roślin iarzynnych rosną w okolicy tameczney rzepy, korzonki, ziemniaki słodkie, tak zwane fasole murzyńskie, i kapusta; wszelako kapusty, która nie iest bardzo głowiasta, wiele nie iedzą.

Z gatunków zboża rośnie szczególniey ryż i żyto Gwineyskie; uprawa gruntu w okolicy Tombuctoo nie potrzebuie wiele zachodu, i naywięcey ruszaią ziemię iedno- lub dwuzębną motyką, którą kupnią od Maurów, a która iest iedynym u nich narzędziem rolniczem. Adams nie widział nigdy, ażeby do uprawy ziemi używali bydła.

Żyto Gwineyskie rośnie pięć i sześć stóp wysoko, i ma kłos wielkości butelki półkwartowey, którego ziarna są ta wielkie, iak ziarnka gorczycy; z każdego kłosa można mieć dwie pełne garście zboża. Murzyni biią na kamieniu owe kłosy tak długo, dopóki wszystkie ziarno z nich nie wypadnie; ziarno zaś trą między dwoma kamieniami płaskiemi. Całą tę robotę uskutecznia iedna tylko osoba. Mąkę tym sposobem sporządzoną, sieią przez sito plecione z trawy; mąkę poślednią, gotuią dosyć długo; potem mieszaią z nią mąkę przednią, i robią z tego gęstą massę, a wyłożywszy ią na misę drewnianą, robią w niey iamkę, do którey leią mleko kozie. Do takiey potrawy zasiada na ziemi cała rodzina, mężczyzni, kobiety i dzieci, i każde z nich ie palcami; nawet Król i Królowa tak iedzą, nie używaiąc wcale nożów, grabek, lub łyżek; dodaią iednakże czasem koziego masła do tey massy, w którem, chociaż pełne iest włosów, smakuią, iak w iakiey łakotce. Miseczki, których używaią, robią częścią z orzechów kokosowych, częścią zaś z drzewa figowego.

W dziale zwierząt znayduią się słonie, krowy (koni nie ma), osły, wielbłądy, dromedarze, psy, króliki, antelopy i pewne zwierze, które nazywaią tam Heirie, maiące postać wielbłąda, lecz daleko mnieysze. Zwierze to używaią tylko do iezdzenia wierzchem, do dźwigania zaś ciężarów iest nie zdatne; za-

)(2

to znowu iest bardzo lekkie w nogach, i może uyśdź dziennie piętnaście mil Angielskich. Maurowie mieli zawsze chęć kupienia Heirow, lecz Murzyni, nie chcieli ich nigdy przedawać.

Słoniow zabiiaią strzałami, długiemi prawie na iedną stopę, maczaiąc ie w pewney czarney cieczy, od którey słoń rażony we dwa lub trzy dni zdycha. Adams widział raz, iak Murzyn, iadąc na iednym Heire, ubił tym sposobem ogromnego słonia, maiącego przynaymniey dwadzieścia stóp wysokości. Murzyn trafił go w łopatki; zwierz ten z początku ani się ruszył z mieysca, lecz potem ścigać zaczął z straszliwym rykiem swoiego nieprzyiaciela, którego Heire lekkonogi uratował; trzeciego zaś dnia znaleziono słonia o milę Angielską od mieysca, gdzie był rażony, iuż nieżywego. Naypierwey wyrwali onemuż Murzyny cztery kły, z których dwa naywiększe miały pięć stop długości; potem poodcinali mu nogi i niektóre muszkułowate sztuki mięsa od udów, nakoniec zanieśli ie do domu, gdzie skórę zdjęli, a mięso przez dwa dni suszyli na słońcu. Ugotowali potem to mięso i iedli; zdawało się ono iednak Adamsowi, który ie kosztował, bardzo grubem iadłem, ile że żyły były w niem tak łykowate, iak słoma, a samo mięso miało smak zbyt ostry. Mieszkańcy tameczni iedzą to mięso tylko z samą solą, którą biorą z pewnego mieysca, zwanego Tudenny. Zdawało się, że ubicie tego słonia sprawiło wielką radość Murzynóm; wielka liczba onych zgromadziła się widzieć nieżywy kadłub tego ogromnego zwierza. Adams przypomniał sobie, że go to mocno cieszyło, widząc tak wielką liczbę twarzy czarnych iak smoła, gdy wszystkie z nich pospołem śmieiąc się serdecznie z powodu tak pomyślnych łowow, powyszczerzały białe zęby, tak od farby swoiey odbiiaiące.

Równie znayduią się tam lisy, iże, małpy wilki, i rodzay wielkich szczurów wodnych; oprócz tego iest ieszcze pewne uwagi godne źwierze, zwane Courcoo, podobne do psa wielkiego, maiące wszelako na grzbiecie otwor podobny do kieszeni, gdzie chowa swóy łup. Uszy ma iakby obcięte, i ogon krótki. Skóra iego na grzbiecie iest brunatno-czerwona, nakształt lisiey, na brzuchu zaś iasno-siwa. Z szybkością drapie się na drzewa i znosi sobie orzechy kokosowe, które, według mniemania Adamsa, składaią część iego żywności; iednakże zaiada ono kozy, a nawet i dzieci; wyie podobnie iak sowa. Chociaż Adams nie widział tam nigdy lwow, tygrysów i kotów, wycie iednak tych źwierząt słyszał każdey nocy, pochodzące z gór ościennych.

Ptastwo domowe stanowią kury indyyskie; z ptaków dzikich są strusie, orły, wrony, sowy, zielone papugi i rozmaite małe ptastwo. Strusie są dwa razy tak wielkie, iak iendor, bardzo dzikie, i chodzą stadami. Mieszkańcy uważaią, z kąd oni z rana nadciągaią, wyszukuią ich w nocy i ubijaią kijami. Pióra ich są szczególney piękności, a mięso ich i iaia bardzo smaczne.

Pospolitem iadłem Murzynów iest kozina; Krowy rzadko kiedy bić zwykli; są one nawet rzadkie i małe; maść ich iest w części biała, w części zaś czerwona.

Dwa gatunki mrówek znayduią się w Tombuctoo; większe są czarne, mnieysze czerwone, które czasami w niezmierney pokazuią się ilości; są także i pszczoły; wszelakoż nie widział Adams nigdy miodu w tey okolicy.

Adams postrzegł był raz na górach otaczaiących miasto od południa, światło podobne do ognia; gdy się doń zbliżył, zobaczył znaczną ilość siarki, którą zbierali mieszkańcy; cały użytek, który oni, iak widział, z niey robią, iest ten, że ią mieszaią z iakąś massą podobną do opium, i w płyn przeistaczaią, w który końce strzał maczaią. Takim iadem napuszczoną strzałą, poluią Murzyni na słonie.

Rodowici mieszkańcy w Tombuctoo, są to ludzie pokolenia mocnego i zdrowego, i rzadko chorują, chociaż częstokroć w południe na słońcu leżą, gdy upał dla ludzi białych nieznośnym bywa. Obiedwie płcie maią zwyczay nacierać się po całem ciele masłem koziem, przez co skóra ich staie się miękką i połyskuiącą; czynią to codziennie, a ieżeli tego zaniedbuią, skóra ich staie się szerstką i nabywa siwego, bardzo brzydkiego koloru. W nocy sypiaią wprawdzie zazwyczay pod dachem, odbywaią iednakże nocny swóy spoczynek częstokroć i na wolnem powietrzu, mało co, lub wcale nie nakryci, chociaż ich mgła z rzeki powstaiąca i iak rosa spadaiąca, przemoczą.

Wszyscy mężczyźni w Tombuctoo maią na twarzach swoich krysę od czoła aż do nosa przeciętą, od których się inne mnieysze krysy na boki po nad brwie rozdzielaią; te krysy naciaraią niebieską farbą kruszcową. Także i kobiety maią na twarzy podobne, lecz inaczey ukształcone krysy, których po dwie do pięciu od czoła w prostey linii po iagodach spada; są one podobnież niebiesko farbowane.

Wyiąwszy Króla, Królowę i ich towarzyszów, którzy raz w tydzień suknie swoie odmienić zwykli, są rodowici mieszkańcy tame-

czni bardzo nieochędożni, i częstokroć nie myią się po dni 12 do 14. Podobnież, oprócz Królowey, która się podostatkiem słoniowych i innych upstrzeń na głowie, ramionach i kolanach stroi, noszą także i inne kobiety podobne ozdoby, i zdawało się, iżby nie było żadnego rodzaiu grzeczności, któregoby odmówiły temu, coby im takowe podarował. Nosiły także złote kulczyki i obrączki na palcach z innego kruszcu, na których charaktery wyryte były.

Obrządek zaślubienia się zależy u wyższych klass mieszkańców w Tombuctoo na tem, że się oblubienica z rana do domu Królewskiego udaie, i tam aż do zachodu słońca bawi, dopóki ią oblubieniec z tamtąd nie odprowadzi, poczem się uroczystość na festynie wieczornym i na tańcu kończy. Ponieważ tam iest zwyczay, oprócz małżonki także i więcey nałożnic trzymać, przeto kłócą i biią się kobiety tameczne bardzo często z sobą; iednakowoż okazuie mąż zawsze widocznie więcey poważenia swoicy żonie, aniżeli nałożnicom swoim; zresztą zdawali się mężowie bydź bardzo zazdrośnymi i surowymi dla kobiet swoich, i częstokroć ie dla przyczyn, na pozór nieznaczących, bili.

Połóg zdawał się kobietom mało co przykrości sprawiać, ponieważ zazwyczay nazaiutrz, znowu chodziły. Zaraz po urodzeniu nacieraią dzieci po całem ciele tłustościami, i tak ie przez godzinę na słońce wystawiaią; dzieci urodziwszy się, maią skórę czerwoniawą, która atoli do trzech lub czterech dni czarną się staie.

W klassach niższych panowało małoco czystości między kobietami, i rzadko kiedy zważano u nich na zakazane obcowanie; lecz gdy zamężna niewiasta wyższego stopnia brzemienną się staie, naówczas musi ią sprawca brzemienności za żonę poiąć i utrzymywać, inaczey zostałby za karę w niewolę zaprzedanym. Ten przypadek, zdarzył się podczas bytności Adamsa w samey rzeczy; skazany mężczyzna żałował potém wzbraniania się swoiego, i gdy iuż wyrok na niego wydano, ofiarował się poiąć za żonę tę niewiastę, którą brzemienną uczynił, atoli nie dozwolono mu odwołać wzbraniania się iego, lecz odesłano go na przedaż iako niewolnika.

Gwałtowne poronienia, czyli spędzania płodu, są bardzo zwyczayne, a w przypadkach nieprawey brzemienności przytrafiało się, że gdy się niewiasta tego sposobu zaradzenia chwycić nie chciała, sprawca brzemienności taiemnie ią otruł.

Murzyni Tombuctooneńscy są w kłótniach swoich nadzwyczaynie zapalczywi, a w bitkach używaią spodniey części ściśnioney pięści tak, iak gdyby młotem walili; po naywiększey atoli części kąsaią się w bóyce zębami. W ogólności są oni iednak ludźmi dobrodusznymi, i obchodzili się zawsze z Adamsem i towarzyszami iego z naywiększą dobrocią i łagodnością.

Ponieważ nie maią ani świątyń ani kapłanów, i zgoła żadnego śladu publiczney czci Boga między nimi nie widać, przeto nie zdaie się, aby iaka religiia u nich zaprowadzoną była.

Niektórzy Murzyni byli obrzezani, co się iednakże, według wszelkiego podobieństwa, podczas ich pobytu między Maurami stało. Jedyna uroczystość, z aktem modlitwy publiczney nieiakie podobieństwo maiąca, zdarzała się w przypadkach śmierci, gdyż naówczas zgromadzali się krewni i około trupa zasiadali. Innych uroczystości nie zachowuią przy pogrzebach, lecz zagrzebuią zmarłego w bliskości miasta w tych samych sukniach, w których umarł.

Sztuka pisania zdawała się u mieszkańców tamecznych nie bydź zaprowadzoną; przynaymniey nie widział Adams żadnego iey śladu; owszem rachunki swoie, zazwyczay na karbach robili. Przeciwnie zaś Maurowie prawie wszyscy pisać umieią.

Mieysce lekarzy zastępuią w Tombuctoo stare kobiety, które tak rany zewnętrzne, iako też i wewnętrzne choroby, używaniem prostych sposobów leczyć staraią się. Adams miał wrzód na ręce wielkości iaia kurzego, który iedna z tych kobiet użyciem pewnego plastru zielonego, w bardzo krótkim czasie zgoiła. Ból zębów uśmierzaią płynem z pewnego korzenia sporządzonym, który iednak często ma ten skutek, iż nie tylko ząb uszkodzony, lecz także dwa albo trzy zdrowe zęby wylatuią.

Slepych wcale nie było widać, wyiąwszy tych, co się takimi przez bardzo podeszły wiek stali, którego to wieku mieszkańcy tameczni częstokroć do 100 lat dochodzą. Dzieci maią tam obowiązek żywienia rodziców swoich na starość; bezdzietnych zaś starców umieszczaią po czterech do pięciu w mieszkaniach umyślnie na to postawionych, i żywią ich kosztem Królewskim.

Jedyne narzędzia, których Murzyni tameczni prócz motyki i dłóta używaią, są noże i wązkie siekiery, którymi drzewo swoie rąbią, i niektóre inne nieozgrabne narzędzia żelazne, których od Maurów nabywaią. Piły, iak się zdaie, nie znaią.

Muzyczne ich instrumenta składaią się z fletu ze traciny zrobionego, z pewnego gatunku bębenka (tamboryna) kozią skórą obciągnionego, i z instrumentu, który oni Bandera nazywaią, i który się z kilkunastu rzemieniami spoionych łupin orzecha kokossowego składa. Otwór na końcu tego instrumentu obciągnięty iest cienkiemi wyprężonemi rzemykami, z których tak, iak na strónach gitary, przez poruszenie palcami tony wydaią.

Nayprzyiemnieyszą ich zabawką iest taniec, na który się raz w tydzień blisko po sto tancerzów i tancerek rozmaitego wieku zbiera. Podczas tańca przyśpiewuią do dźwięku i brzmienia pomienionych trzech instrumentów tak głośno, że ich w całem mieście słychać. Tańczą zaś do koła, w którego środku, gdy się zaciemni, zazwyczay ogień zapalaią. Ta uroczystość zwykła się na dwie godziny przed zachodem słońca zaczynać, i trwa nie raz przez noc całą; dopóki ieszcze trwa światło dzienne, rusz ią się mężczyźni w tańcu daleko więcey, aniżeli kobiety, które prawie ustawicznie na iednem mieyscu stoią, gdy tymczasem mężczyźni tu i owdzie pląsaią; lecz skoro noc zapada, zaczynaią kobiety więcey tańczyć, gdzie przy krótkim i lekkim ich ubiorze, tudzież przy sposobie ich ruchu, na przystoyność żadnego względu nie maią.

Lubo Adams co do ludności w Tombuctoo żadnego objaśnienia dać nie mógł, iednakże przypomniał sobie, że pewnego razu, gdy pięćset woiowników do Bambarry wyprawiano, dwa tysiące osób zgromadzonych widział. Dniem po ich odeyściu poszła za nimi wielka liczba wielbłądów, dromedarzów i heiriesów (te zwierzęta maią, iak się wyżey rzekło kształt wielbłądów) żywnością obładowanych. Powracali potem poiedynczemi oddziałami po 40 do 50 ludzi; wielka część onychże nie wróciła się wcale podczas pobytu Adamsa w Tombuctoo, iednakowoż nie słyszał, aby który z nich zginął. Zwyczaynie wyprawiano prawie co miesiąc około sto uzbroionych mężczyzn dla zabierania niewolników. To woysko szło pieszo, wyiąwszy Dowodców iego, a powracało zazwyczay w kilka tygodni z kilkunastu niewolnikami. Ci bywali zazwyczay z pokoleń, które się od Tombuctoończyków tak ubiorem, iak i zewnętrzną postacią różniły. Naywiększa liczba niewolników, których Adams w iednymże czasie przyprowadzonych widział, wynosiła około dwudziestu ludzi; byli oni z okolic Bambarry, z kąd ich, iak słyszał, zazwyczay sprowadzano.

Naywiększa część sprowadzonych niewolników składała się z kobiet i z dzieci, których dzień albo dwa dni w domu Królewskim zamykano, a potem w inne okolice na sprzedaż wysyłano. W zamianę otrzymywano za nich nankiny niebieskie, płótno, zboże, tytuń i tabakę, a czasem i proch do strzelania. Ten ostatni artykuł zdawał się bydź wyżey cenionym nad złoto, którego w zamianie dwa razy tyle za proch do strzelania na wagę dawano. Z resztą nie używano w Tombuctoo tego prochu inaczey, iak tylko na dalszą sprzedaż.

Lubo Rząd Króla był despotycznym, i Poddani iego, ile razy rozkazał, do broni brać się musieli, nie miał iednakże prawa używania ich za niewolników, a tém mniey sprzedawać onychże; iedynymi rzeczywistymi niewolnikami byli tacy, których z innych okolic sprowadzano, lub iako zbrodniarzy na niewolą skazywano. W ciągu sześciu miesięcy, które Adams w Tombuctoo strawił, skazano na niewolę tylko dwanaście osób, a to za otrucie, kradzież, i zaprzeczenie posłuszeństwa podczas wezwania do zaboru niewolników.

Adams nie widział, aby w Tombuctoo kiedy wyrok śmierci spełniano, ponieważ tam ciężkie zbrodnie niewolą, mnieysze zaś przestępstwa kiiami karzą, które to ostatnia kara wielką nie bywa, i rzadko kiedy dwadzieścia i kilka plag przenosi.

Sklepów kupieckich nie ma w Tombuctoo, lecz towary przedayne naycelniey z tytuniu i tabaki, z prochu do strzelania, z niebieskiego nankinu, z płócien, naczyń glinianych i mało co materyi iedwabnych składaiące się, bywaią od Maurów zakupywane, i w domu Królewskim aż do dalszego sprzedania składane.

Głównemi artykułami, które Lud Tombuctooeński w handlu za inne towary daie, są: piasek złoty, słoniowa kość, gumma, pióra strusie, tudzież kozie skóry czerwono i żółto farbowane. Złoto znachodzono w górach i na brzegach rzeki w stronie południowey od Tombuctoo. Zażywaią w Tombuctoo tabakę i palą tytuń z lulek, do których cybuchy ze strusich kości sporządzaią.

Dla zabespieczenia wielbłądów i innych źwierząt od pewnego rodzaiu wielkich much zielonych, które im w naywyższym stopniu szkodzą, używaią mazi, którą tym celem naywięcey od Maurów kupuią; w kilku atoli przypadkach używaią mieszkańcy tameczni wody maziowey nie tylko za lekarstwo, lecz czasem także i za napóy gustowny.

W ciągu swoiego pobytu w Tombuctoo nie widział tam Adams żadnych innych Maurów, iak tylko tych, z którymi tam przybył, tudzież tych, przez których potem wykupionym został. Dowiedział się także, iż Maurom nie wolno iest w licznych kupach do Tombuctoo przychodzić. Ani Adamsowi, ani Portugalczykowi, który mu towarzyszył, nie czyniono żadnego przymusu; dawano im żywności tyle i tak często, ile tylko żądali, nie pociągaiąc ich do żadney pracy; słowem od początku swoiego dostania się w niewolę, nie doświadczyli żadnego niegrzecznego lub nieprzyiemnego obeyścia się z sobą. Jak dalece się dowiedzieć mogli, nie postał przed nimi w tem mieście żaden człowiek biały, a wnosząc tak z powieści Maurów, iako też z nadzwyczayney ciekawości, którą sprawiali, nie widzieli mieszkańcy tameczni ieszcze ani razu człowieka białego.

Przez cały czas ich tamecznego pobytu, nie padał deszcz ani razu, wyiąwszy kilka kropli przed ich wyiazdem. Mieszkańcy tameczni powiadali, że zwykle tylko w trzech miesiącach zimowych, w tey to iedyney porze roku, w którey dla nie wielkich upałów puszczę przebywać można, deszcz pada; zapewniali także, iż pewnego razu, gdy ta pora roku nadzwyczaynie suchą była, w Tombuctoo naywiększy niedostatek żywności cierpiano.

Adams nie był nigdy daley nad dwie mile Angielskie na południe od miasta, i nigdy nie widział rzeki Joliba, ale mu o niey namieniano. W Tudenny zaś słyszał, że ta rzeka, między tem miastem i Bambarrą płynie.

Tombuctoończykowie namieniali między innemi o mieście, które Motnougo zwali, i o innem mieyscu na północ położonem, nazwiskiem Tuarick, z którem handel prowadzili; wymieniali mu także miasta Mardingo, Bondon i Jinnie, lecz o ich położeniu i składzie nie mógł się nic dowiedzieć.

Jako przykłady sposobu ukształcenia ięzyka Tombuctoończyków, przypominał sobie Adams słowa następuiące:

Jungo, mąż, — Jumpsa, żona: — So, wielbłąd; — Killab, pies; — Falle, krowa; — Luganam, koza; — Naidsh, owca; — Elfeel, słoń, — Dah, dóm; — Boca, woda; — Kaddear, góra; — Carna, drzewo; — Carna Tomar, drzewo daktylowe; — Carna Carmoos, drzewo figowe; — Or, złoto; — Sekar, Maur.

Kupcy Mauryyscy w liczbie 10ciu, którzy z pięciu wielbłądami tytunem i tabaką obładowanemi do Tombuctoo przybyli, ażeby ziomków swoich od sześciu miesięcy także uwięzionych wykupić, bawili iuż kilka dni w Tombuctoo, nim się Adams dowiedział, że wraz z uwolnieniem Maurów, u których ón był w niewoli, także i na uwolnienie iego i iego towarzysza Portugalczyka zezwolono. Z początku powiadano mu, że tylko ón i towarzysz iego tego dobrodzieystwa dostąpi, a schwytani Maurowie na śmierć skazanymi zostaną; — lecz wyrok ten odmieniono później przez wzgląd na znaczną ilość tytunu i tabaki, na wykupno ieńców ofiarowaną.

We dwa dni po wykupieniu, opuścił Adams miasto Tombuctoo z towarzyszem nieszczęścia swoiego, z czternastu współuwięzionymi Maurami, i z pomienionymi dziesięciu kupcami Mauryyskimi, którzy pięć wielbłądów swoich z sobą prowadzili. Cała żywność, którą z sobą mieli, składała się z małego zapasu żytney mąki Gwineyskiey, ponieważ się kupcom ani pieniądze, ani towary na zakupienie większych zapasów nie zostały.

Podróż szła w kierunku wschodnim, obracaiąc się nieco ku północy wpozdłuż rzeki, po pod miasto Tombuctoo płynącey, którey brzegi wysoką trawą, a gdzie niegdzie niskiemi drzewami i krzakami zarośnięte były; wysokich drzew nie widać było, i tylko rzadko kiedy natrafiano na iaką chatę Murzyńską. Po dziesięciu dniach, codziennie po 15 do 18 mil Angielskich przebywszy, opuścili podróżni rzekę, obładowali wielbłądy wodą, i odprawiali daley podróż swoią przez dni 12 do 13 w kierunku więcey północnym. W ciągu tego czasu widzieli mnóstwo antelopów, królików, lisów, wilków, i ptaka nieco większego od koguta, którego Maurowie Fize nazywali, i który zdawał się bydź tegoż samego rodzaiu, co kukułka Amerykańska.

Od tego czasu, iak tę rzekę pominęli, nie widzieli żadnego innego człowieka, iak tylko Murzynow, którzy po 10 do 12 razem, na wielbłądach, dromedarzach i osłach, sól do Tombuctoo prowadzili. Ku końcowi tych 13 dni przybyli do rozległey wsi Tudenny czyli Taudeny, częścią przez Maurów, a częścią przez Murzynów zamieszkaney, maiącey cztery źródła wyśmienitey wody i wielkie źródła solne, które tam wielu kupców ściągaią. Ziemia iest tam do koła podobnymże sposobem, iak i pod Tombuctoo uprawna, a także się tam wielkie figowe i daktylowe drzewa znayduią. Tameczne solne źródła, czyli sadzawki, miały po 5 do 6 stóp głębokości, i po 20 do 30 łokci obwodu; sól wychodzi na wierzch w

twardych bryłach, zmieszanych z gatunkiem ziemi, po części czerwoniawey.

Maurowie tameczni są całkiem czarni, a cała różnica między nimi a Murzynami iest ta, że pierwsi długi i czarny włos, a żadnych krys na twarzy nie maią, u drugich zaś te krysy podobnymże sposobem, iak u mieszkańców Tombuctnoneńskich, są uformowane. Towarzystwo podróżne bawiło w Tadenny przez dni 14, aby wykupionym, przez długą niewolę osłabionym Maurom dać czas do wytchnienia. Kupcy Mauryyscy zamienili iednego z wielbłądów swoich za dwa worki daktylów i za małego osła, a pozostałych czterech wielbłądów żywnością i wodą naładowawszy, puścili się w dalszą podróż w poprzecz przez puszczę, w kierunku północno - zachodnim. Już na drugi dzień dostali się do niey i przebyli ią w 29 dniach, nie spotkawszy żadney istoty ludzkiey. Cała droga była prawdziwem morzem piaszczystem, bez drzew, bez krzaków i bez trawy. Po czternastu dniach, przebywszy codziennie po 16 do 18 Angielskich mil drogi, zaczęli podróżni czuć wielkie osłabienie; woda i żywność były iuż na schyłku, osioł zdechł z osłabienia, i wyięto mu natychmiast wnętrzności, władowano na wielbłąda, mięso zaś iego na słońcu wysuszone, służyło do pożywienia; bez tego nadrostu żywności byłoby niezawodnie kilku towarzyszów podróży z głodu umarło.

Przez sześć dni następuiących odbywali codziennie tylko po 12 mil, a ku końcowi dnia 6go przybyli do iednego mieysca, gdzie źródło znaleźć spodziewali się, lecz ie wyschnięte znaleźli. Cały zapas wody, który ieszcze mieli, składał się teraz iedynie ze czterech nie całkiem napełnionych skór kozich, z których każda po 1 do 2 gallonów trzymała; a iak Maurowie zapewniali, dopiero daley po 10 dniach drogi, można było wody dostać, dla czego więc znowu do mieszania wody z uryną wielbłądów uciekano się; a tey mieszaniny dostawał każdy codziennie tylko po pół pinty.

Maurowie, którzy w niewoli byli, słabli codziennie bardziey, i czterech z nich umarło ze znużenia; piątego, który daley iść nie mogł, na własne żądanie iego zostawiono na drodze, dawszy mu nieco żywności.

Nakoniec przybyli podróżni do siedliska kupców Mauryyskich, zwanego Vled Duleim, czyli Woled D'leim, wioski z namiotów złożoney, i zamieszkaney przez samych tylko Maurów, którzy według powierzchowney postaci swoiey z owymi w El-Gazie iednegoż pokolenia byli. Mieli oni liczne trzody kóz i owiec, i dwa źródła, z których się iedno blisko przy namiotach, drugie zaś o 5 mil (Angielskich) daley znaydowało.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Mody Warszawskie.

N. IX.

(Z gazety Warszawskiey.)

Używanie kwiatów tak świeżych, iako i sztucznych, iest bardzo w modzie. W pokoiach, na gotowalni, w koszykach, w wazonach, u kapeluszów damskich, przy boku, u sukień, wszędzie pełno kwiatów i bukietów; upowszechniona wonność i przyiemność widoku; iakoż przyznać należy, że w żadney postaci natura więcey nie okazuie powabów, iak w kwiatach; piękny bukiet przy boku młodey panienki zdaie się bydź skromnym rywalem wdzięków iey młodości. Oczy trafne spostrzegaią: że bukiet przy boku młodey osoby, służyć może za termometr mocy iey uczuć.

Za dawnych czasów, babki i stare ciotki, stroiąc na bal swe wnuczki lub siostrzenice, przypinały im bukiety z róż, anatomicznie biorąc w samym środku popiersia, nucąc piosneczkę głosem ponurym: Przez ciernie, przez głogi etc. Każda róża ma kolce etc., i tak bukiet aż pod brodę wyniesiony osłaniał wdzięki niewinności, grożąc wyraźnie ciekawym spoyrzeniom mężczyzn. Lecz teraz głogi i ciernie niepotrzebne; wiek rycerstwa minął, natarczywość omdlała! spostrzegły tę zmianę posępne stryienki i surowe matki; zniosły więc te kolczyste palisady. Bukiety iuż nie na środku, lecz przy lewym boku przypięte bywaią z hyacyntów, granatów i innych kwiatów, ale bez kolców; a tak, gdy zręcznie są umieszczone, piękność i postawa składnego biustu w całym swym wdzięku widzieć się teraz daie.

Czyli obyczaie za modami, czy też mody idą za obyczaiami? tego ieszcze nie wiemy; iest w tem może ścisła wspólność; to pewna, że przedtem przedzierano się chętnie przez ciernie do róży, bo ta kwitnąc spokoynie w cieniu, rosą wieczorną tylko ożywiana, w całey swey świeżości wdzięczną obiecywała nagrodę starań i przykrości; teraz zaś zaczynamy wprawdzie od róży, lecz zwykle kończemy na cierniu.

Cożkolwiek bądź, bukiet, bądź na środku, bądź u boku młodey osoby, iest śliczną dla kobiet ozdobą.
